Nr. 339 | Kraków, Wtorek 21 września 1915. | Rocznik XXIV.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f. 3 G. 50 ... 70 cm. amer.

... w Krakowie ... h ... h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

... — Redakcya ... listów nie zwraca.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 9-ej rano.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Odrzucenie silnych ataków rosyjskich na Wołyniu; 1000 jeńców.

Urzędowo donoszą dnia 20 września. **Wiedeń, 21 września.**

Nasze pozycye we wschodniej stronie obszaru Łucka były kilkakrotnie atakowane przez znaczne rosyjskie siły. Nasze wojska, między temi obrona krajowa chebska i zachodnio-czeska, odparły wszędzie nieprzyjaciela, w wielu miejscach w walce z bliska. Także na nasz front nad Ikwą wyprowadzili Rosyanie w odcinku koło Krzemieńca silne kolumny do ataku. W poszczególnych miejscach udało się nieprzyjacielowi dotrzeć do zachodniego brzegu Ikwy. Ale nasze nadbiegłe rezerwy odrzuciły go wszędzie. Nieprzyjaciel odniósł, zwłaszcza od ognia naszej artyleryi, wielkie straty. Do wczoraj wieczora przyprowadzono jeńców w liczbie przeszło jednego tysiąca. Pułk piechoty Hindenburga nr 69 złożył ponownie próby waleczności.

W Galicyi wschodniej panował spokój. Położenie jest tam niezmienione.

Na Litwie walczące wojska austro-węgierskie dotarły do wschodniego brzegu Łuchocwi.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Zwycięzki atak na Dynaburg.

Cofanie się Rosyan pod Wilnem.

Urzędowo donoszą dnia 20 września: **Berlin, 21 września.**

Grupa wojsk generała polnego marszałka Hindenburga. W przyczółku mostowym Dynaburg musiał nieprzyjaciel przed naszym atakiem z Nowo Aleksandrowska cofnąć się do tylnych stanowisk. Wzięto do niewoli 550 żołnierzy. Koło Smorgonia usiłował nieprzyjaciel się przełamać, został jednak odparty. Atak na nieprzyjaciela cofającego się z okolicy Wilna jest w toku. Także dalej na południe postępują nasze wojska za ustępującym nieprzyjacielem. Dotarto do linii Miedniki—Lida—Soljany (Niemen).

Grupa wojsk generała polnego marszałka księcia Leopolda bawarskiego: Nieprzyjaciel stawiał tylko przejściowo w poszczególnych miejscach opór. Grupa wojsk dotarła do odcinka Mołczadź koło dworca i obszaru na południowy wschód i zbliża się prawem skrzydłem do odcinka Myszanka.

Grupa generała feldmarszałka Mackensena: Nieprzyjaciela wszędzie dalej wyparto.

Południowo-wschodni teren wojny: Przy mniejszych potyczkach wojska niemieckie wzięły przeszło 100 jeńców do niewoli.

Naczelne kierownictwo armii.

Wojna z Włochami.

Urzędowo donoszą 20 września: **Wiedeń, 21 września.**

Na granicznym terenie tyrolskim wykonali Włosi miejscami ataki w bezskutecznych przedsięwzięciach w górach, zwłaszcza w Adamello i na terenie Dolomitów. Na froncie karyntyjskim położenie niezmienione. W kotlinie Flitzu cofnęły się resztki nieprzyjacielskich wojsk atakujących z naszej linii strzału do swych starych pozycyj. Jeden z naszych lotników obrzucił bombami dworzec i obóz w Arsiero.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Na terenie bałkańskim.

Wyparcie Serbów z pozycyj nad Dunajem.

Urzędowo donoszą dnia 20 wrzenia: **Wiedeń, 21 września.**

Austro-węgierskie i niemieckie baterye ostrzeliwały wczoraj serbskie pozycye na południowym brzegu Sawy i Dunaju. Także twierdza Belgrad znajdowała się w naszym ogniu.

W pobliżu ujścia Driny zostały serbskie naprzód wysunięte oddziały zaatakowane przez nasze wojska i zmiecione.

Zastępca szefa sztabu generalnego, *von Hoefer*, **marszałek polny porucznik.**

Urzędowo donoszą dnia 20 września: **Berlin, 21 września.**

Artylerya niemiecka podjęła z północnego brzegu Dunaju walkę przeciw stanowiskom serbskim na południowej stronie rzeki koło Semendria. Nieprzyjaciela wyparto. Ogień jego dział zmuszono do milczenia.

Naczelne kierownictwo armii.

Na froncie niemiecko-francuskim.

Berlin, 21 września.

Wielka główna kwatera wojenna donosi 20 września:

Nieprzyjacielskie okręty, które bezskutecznie ostrzeliwały Westendę i Middelkerke (na południowy zachód od Ostendy) cofnęły się przed naszym ogniem. Zauważono celne strzały.

Na froncie nie zaszły żadne szczególniejsze wydarzenia. Na zachód od Saint Quentin zestrzelił niemiecki bojowy lotnik angielski aparat lotniczy. Prowadzący go zginął, obserwator dostał się do niewoli.

Kronika wojenna.

Sprawa powszechnej służby wojskowej w Anglii. Lloyd George ogłosił oświadczenie, że rząd w pełni uznaje, iż trzeba nałożyć na kraj obowiązek służby wojskowej. Jeżeli z cyfr wynika, że przymus ten konieczny jest dla ochrony Europy przed zwycięstwem despotyzmu wojskowego, nikt, o ile on to może przewidzieć, nie ... temu przymusowi oporu. Gdyby istniał ... człowiek, to robotnicza klasa nie poprze go. Tylko jeżeli Anglia wytęży wszystkie swoje siły może zwyciężyć.

Klęska Rosyi.

Na Wołyniu.

Jak donosi sprawozdawca „Sonn- u. Montags-Ztg“ Waldmann, na Wołyniu i Podolu ciągłe deszcze zupełnie zniszczyły drogi, wobec czego kolumny trenowe wolą jeździć polami. Automobile trzeba nieraz ciągnąć końmi na większej przestrzeni. Dużo koni ginie w tych strasznych warunkach. Pola przeważnie nieobrobione; tam zaś, gdzie wyjątkowo są uprawione, niszczą zbiory rosyjskie oddziały podpalaczów, oblewając zboże benzyną i podpalając. Wioski spalone; zrzadka tylko mieszkańcom udaje się przy pomocy łapówki ocalić swe chaty, słomą pokryte. Często z nich sterczą miotły słomiane, na znak, że cholera w domu. Nieliczne pozostała ludność chrześcijańska i żydowska gotuje pożywienie przy sterczących wśród zgliszcz kominach.

Rosyjskie bajki o bitwach we wschodniej Galicyi.

(BK). Biuro Wolffa donosi: Z wielkiej głównej kwatery piszą nam: „Morning Post“ 11 września podaje w telegramie własnym z Petersburga wiadomość, że w sześciodniowych walkach na linii Seretu zniszczona została cała armia. Jeden korpus armii niemieckiej w sile dwu dywizyj zaopatrzył Rosyan w najdrogocenniejsze trofea i wielką liczbę jeńców. Jedną z tych dywizyj zniszczono koło Tarnopola, a z 16 ciężkich dział jednego korpusu niemieckiego 14 dostało się w ręce rosyjskie. — Te kłamliwe twierdzenia o wojskach rosyjskich dotyczyć mogą tylko bitwy koło Tarnopola z dnia 7 września. Kierownictwo armii rosyjskiej samo nie podtrzymuje już w swojem oświadczeniu urzędowem z 11 września szczegółów biuletynu z 8 września. Wobec wiadomości „Morning Postu“ raz jeszcze należy z naciskiem stwierdzić, że wojska niemieckie koło Tarnopola pod naciskiem nieprzyjacielskim ani na krok się nie cofnęły i nie straciły żadnych trofeów. Straty obu dywizyj niemieckich wynosiły w dniu 7 września 1 oficera, 65 żołnierzy zabitych, 3 oficerów, 295 żołnierzy rannych, brak 32 ludzi.

Herve o odroczeniu Dumy.

W artykule wstępnym dziennika „Guerre Sociale“ p. t. „Petrograd“ Gustaw Herve protestuje przeciw odroczeniu Dumy i oświadcza, że ten, kto carowi udzielił takiej rady, zasłużył na powieszenie. Socyaliści, demokraci i liberali państw sprzymierzonych i neutralnych spodziewali się, że zanosi się na utworzenie nowej wolnomyślnej Rosyi. Teraz w jednym dniu wszystkie te nadzieje ustały. Jest obowiązkiem prasy w interesie zwycięstwa wspólnego wezwać wszystkie rządy, by zawiadomiły źle poinformowanego cara, iż tryumf biurokracyi wydaje się wszystkim sprzymierzonym jeszcze poważniejszą katastrofą, niż strata Warszawy i całego Królestwa.

Z Rosyi.

(BK). „Berlinske Tidende“ donosi z Petersburga: Potwierdza się, że udało się nakłonić postępowych członków Dumy do **porzucenia zamiaru demonstracyi.** Zgromadzenie przywódców stronnictw znaczną większością uchwaliło odstąpić od planu ogólnego złożenia mandatów. Członkowie, wybrani do komisyj wojennych, pozostaną w tych komisyach. Rezygnacya z zamiaru złożenia mandatów motywowana jest obietnicą Goremykina, że rząd już w najbliższej przyszłości przystąpi do wypełnienia rozmaitych punktów programu progresistów. Wśród tych okoliczności postępowi woleli przeczekać, by zobaczyć, jak dalekie będą ustępstwa rządu.

(Jak z ostatnich wiadomości wynika, wieść o „konwencie“ członków Dumy w Wyborgu jest

bajką. Dotychczas brakuje autentycznego potwierdzenia wiadomości o zaaresztowaniu 17 posłów).

„National Tidende“ donosi z Petersburga, że minister wojny zarządził, ażeby z powodu **braku lazaretów** wielkie foyery w teatrach moskiewskich urządzono na lazarety. W różnych miastach szereg publicznych budynków obrócono już na cele lazaretowe.

„National Tidende“ donosi z Petersburga: Rada państwa zatwierdziła propozycye Dumy co do wypłacenia 25 milionów rubli na rzecz **uchodźców**. Fala uchodźców wciąż wzrasta. Niema miasta w Rosyi, gdzieby nie było tułaczy.

„Dagen“ donosi z Petersburga, że na skutek odroczenia Dumy **zastrejkowało** 24 tysiące robotników w państwowych zakładach w Petersburgu i Kronsztacie. W Moskwie strejkuje 17 tysięcy, w Charkowie 21 tysięcy.

Biuro **trudowików** w Petersburgu zamknięto; skonfiskowano tam tysiące broszur ludowych, które miały być rozesłane po całej Rosyi.

„Köln. Ztg.“ wnioskuje z kierunku podróży rosyjskich ministrów do **głównej kwatery**, że ta znajduje się w Smoleńsku.

Rosyjski minister skarbu **Bark** przybył do Tulonu na pokładzie parowca rosyjskiego i wieczorem odjechał do Paryża.

Z Warszawy.

Biura werbunkowe **Legionów** polskich zamknięto. Legioniści zapisani w Warszawie, wysłani są do Rozprzy pod Piotrkowem.

W „Dzienniku rozporządzeń władzy cesarsko-niemieckiej w Polsce“ ogłoszono, że — poza pismami, wychodzącymi na obszarach okupowanych — dozwolone jest rozpowszechnienie następujących **pism**:

a) wszystkich dzienników i czasopism, drukowanych w języku niemieckim, w obrębie Rzeszy, b) pism polskich: „Dziennik Poznański“, „Kuryer Śląski“, „Katolik“, „Ilustrowany Kuryer Wojenny“ (wychodzący w Bytomiu G. S.) oraz „Nowa Reforma“ (wychodząca w Krakowie).

Jak wiadomo, arcybiskup Kakowski otrzymał od rozwiązanego C. K. O. 600.000 rubli „na głodnych“. Otóż odbyła się narada konsystorza pod przewodnictwem arcybiskupa. Na naradzie tej powstał projekt utworzenia w Warszawie centralnego **ratunkowego komitetu arcybiskupiego** pod protektoratem ks. metropolity A. Kakowskiego, na wzór komitetu ks. biskupa Sapiehy w Krakowie, z szeregiem rozgałęzień w kraju pod postacią komitetów dyecezyalnych i parafialnych.

Pozwoleń na posiadanie **broni** udzielono prezydentowi miasta oraz jego zastępcy. Innych członków Warszawskiego Komitetu Obywatelskiego (który jak wiadomo funkcyonuje także po rozwiązaniu C. K. O.), upoważniono tylko do korzystania w razie potrzeby z broni, będącej w rozporządzeniu milicyi.

Władze zawiadomiły K. O. m. W., że niebawem będzie wydane rozporządzenie, określające ściślej **kompetencyę działalności Komitetu Obywatelskiego** i Straży Obywatelskiej m. Warszawy.

W teatrze Nowoczesnym publiczność była świadkiem owacyi, noszącej charakter narodowy polski. Oto artyście p. Wyrzykowskiemu, wykonawcy roli Kościuszki, ofiarowano olbrzymiego **białego orła** z żywych róż, spowitych we wstęgi biało-amarantowe.

Prezydent policyi von Glasenapp oświadczył na zebraniu komisarzy straży obywatelskiej, że władze niemieckie przedsięwzięły wszystkie możliwe zarządzenia, celem sprowadzenia do Warszawy potrzebnej ilości **mąki**. Trudności transportu polegają na tem, że tylko, jedna droga żelazna warszawsko-wiedeńska może być w tym kierunku uruchomiona. Można jednak liczyć na pewno, że w najkrótszym czasie większe transporty mąki nadejdą do Warszawy.

W teatrze Polskim odegrano 17 b. m. „Warszawiankę“ St. Wyspiańskiego przy zapełnionej doszczętnie widowni. Sztuka wyreżyserowana była wzorowo, na czele wykonawców stali p. Sosnowski (Chłopicki) i p. Dunin (Marya).

Zarząd cywilny dla Polski po lewej stronie Wisły został rozciągnięty na cały obszar warszawskiego generał-gubernatorstwa.

Jak „Goniec“ donosi, organizacya **pocztowa** niemiecka nie obejmie roznoszenia listów po mieście, czynności te mają być powierzone komitetowi obywatelskiemu. Wydatki na ten cel poniosą odbiorcy. Istnieje projekt, aby pobieranie opłaty powyższej uskuteczniać za pomocą specyalnych marek, które Komitet Obywatelski przygotował jeszcze wówczas, gdy były podjęte prace organizacyjne, celem urządzenia własnej poczty miejskiej.

Ogłoszono uzupełniające przepisy o **sądownictwie** w Królestwie. Np. na sędziego sądu okręgowego może jedynie być powołanym: 1) kto posiada kwalifikacye na urząd sędziego w myśl § 2 niemieckiej ustawy o organizacyi sądownictwa z dnia 27 stycznia 1877 r.; 2) kto za panowania rosyjskiego był czynnym jako adwokat przysięgły lub jako sędzia w zajętym kraju.

Co do **języka** w sądownictwie w Królestwie, to w tej sprawie powiedziano: „Jako język sądowy używane są języki niemiecki i polski w tem zrozumieniu, że sprawy mają być rozpatrywane w tym języku, którym władają wszystkie osoby, biorące udział w rozprawach sądowych.

Prezydent miasta wydał polecenie do wszystkich biur zarządu miejskiego, aby prowadziły z władzami niemieckiemi, stosownie do ich życzenia, **korespondencyę** w języku polskim i niemieckim. Nagłówki blankietów również powinny być redagowane dwujęzycznie. Korespondencya z władzami w jednym tylko języku polskim pozostaje bez odpowiedzi.

Z **repertuaru** teatrów warszawskich: Teatr ludowy daje „Gwiazdę Syberyi“, teatr Społeczesny „X pawilon“. Artyści teatru Rozmaitości studyują obecnie wspaniałe dzieło Juliusza Słowackiego „Horsztyński“.

„Krwawa góra“.

Poseł socyalistyczny do parlamentu włoskiego Cicotti opisuje w „Avanti“ następujący szczegół z walk, toczących się obecnie na froncie włoskim.

Już od kilku miesięcy — pisze on — oblegali Włosi górę Col di Lana, którą atakowali uporczywie niezliczoną ilość razy. Każdy atak pociągał za sobą ogromne ofiary ze strony Włochów. Austryacy, ukryci wśród niedostępnych skał, oczekiwali, aż Włosi zbliżą się na odległość strzału, otwierając następnie morderczy ogień. Po trupach poległych wdzierały się nowe oddziały, lecz spotykał je los poprzedników. W nocy atakowali Włosi także, skradając się wśród skał ku pozycyom austryackim. Austryacy rozpoczynali wtedy ogień nietylko z karabinów maszynowych, lecz także obrzucali atakujących ręcznymi bombami. Staczali oni też całe lawiny złomów skalnych, które miażdżyły atakujących lub strącały ich w bezdenne przepaście.

Jednakże Włosi mimo straszliwych strat nie przestawali atakować. Niemożność zdobycia góry doprowadziła ich do wściekłości, i rzucali się oni do coraz to nowych szalonych ataków. Najdoświadczeńsi „Alpini“ i bersalierzy wdzierali się na górę wśród gradu kul, bomb i złomów skalnych. Chwytając się pokrwawionemi rękami każdego załomu skały, wspinali się na linach do góry z szalonym uporem. Lecz zawsze musieli się cofnąć, unosząc na swych barkach poległych lub rannych towarzyszy. Żołnierze i oficerowie, którzy przeszło dwa miesiące walczyli o tę fatalną górę, nazywają ją beznie nie Col di Lana, lecz *Col di Sangue* (Krwawa góra) lub Col di Ferro (góra żelazna), niedostępne bowiem skały tej góry spłynęły obficie krwią, a w szczelinach skalnych jest więcej żelaza niż w niejednej kopalni.

Do wiadomości Czytelników i Prenumeratorów.

Czeki pocztowej Kasy Oszczędności ważne są tylko w Austryi; na Węgrzech i za granicą opłacać można prenumeratę tylko przekazami pieniężnymi.

Zwracamy uwagę, że w sprzedaży pojedynczej po biurach i trafikach w Krakowie i na prowincyi kosztuje pojedynczy numer „Naprzodu“ **tylko 8 hal.** i pod tym tylko warunkiem oddajemy „Naprzód“ odsprzedawcom, wszelkie więc żądanie wyższej kwoty jest bezprawne.

Administracya „Naprzodu“.

KRONIKA.

Powrót uchodźców. Po południu w sobotę odbyła się konferencya członków miejskiego komitetu ewakuacyjnego z delegatem ministerstwa spraw wewnętrznych drem Wowkonowiczem. — Według oświadczenia delegata ministerstwa, władza ta, po wydaniu rozporządzenia w sprawie powrotu uchodźców, zarządzi zapewne powrót około 12.000 tychże uchodźców partyami po 2—3000 osób przez miesiące październik i listopad. Miejski komitet ewakuacyjny wybrał dla opracowania sprawy zaopiekowania się powracającymi uchodźcami subkomitet pod przewodnictwem ks. dra Caputy. Subkomitet odbył bezzwłocznie pierwsze posiedzenie, na którem omawiano plan postępowania.

Okręg c. k. dyrekcyi kolei państwowych Kraków, względnie poszczególne linie tego okręgu — jak z Wiednia donoszą — zostały znów włączone w obręb kart czasowych c. k. austryackich kolei państwowych. Okręgi c. k. dyrekcyi kolei państwowych Lwów i Stanisławów jakoteż c. k. kierownictwa ruchu w Czerniowcach aż do dalszego zarządzenia pozostają poza obrębem ważności kart czasowych.

Z uniwersytetu Jagiellońskiego. Zapisujący się po raz pierwszy na uniwersytet, oraz ci słuchacze i słuchaczki, którzy nań w letniem półroczu 1914/15 nie byli zapisani, winni zgłaszając się do wpisu przedłożyć w kwesturze świadectwo szczepienia przeciw ospie.

Wpisy na zimowe półrocze 1915/16 rozpoczną się dnia 23 września i trwać będą do 8 października.

W teatrze miejskim w piątek dnia 24 września dage Tow. operowe „Halkę“ Moniuszki. Gościnny występ Maryi Pil rz Mokrzyckiej. W poniedziałek dnia 27 września „Opowieści Hofmana“ Offenbacha z pp. W. Hendrichówną, H. Łowczyńską, J. Gołkowską, J. Krzyształowiczową.

P. Korolewicz-Waydowa, sławna artystka śpiewaczka, urządza w Krakowie w październiku koncert na fundusz domu we Lwowie dla żołnierzy-Polaków.

Ze Lwowa. Staraniem N. K. N. miał odbyć się w niedzielę dnia 19 b. m. w sali ratuszowej o godzinie 6-ej po południu odczyt porucznika Legionów polskich Adama Skwarczyńskiego p. t. „Idea i walki Legionów“, lecz z powodów służbowych prelegenta, został odroczony.

Wyjazd sztabu 6-go pułku. Jak donosi „Dziennik Narodowy“, wyjechał na pole walki z Piotrkowa sztab 6-go pułku na czele z brygadyerem Grzesickim. Tym samym pociągiem odjechała część jednego z batalionów. O mającym nastąpić wyjeździe miasto nie było poinformowane, wskutek czego udział publiczności w pożegnaniu był trochę nieliczny. Odjeżdżających żegnała delegacya komendy Grupy, oraz reprezentacya załogi, stacyonowanej w Piotrkowie.

Obostrzone przepisy dla przyjazdu do Poznania. Jak donoszą pisma poznańskie, rozporządzenie dotyczące legitymacyi, uprawniającej do przyjazdu do Poznania, nietylko nie zostanie złagodzone, lecz przeciwnie ma być jeszcze obostrzonem. Osoby pragnące przybyć do Poznania, będą musiały się postarać o osobne pozwolenie, zaopatrzone w najnowszą fotografię, oraz o poświadczenie, że nie są podejrzane o szpiegostwo. Nowe rozporządzenie przewiduje tylko kary więzienne.

Goście z Warszawy. Bawią w naszem mieście przybyli w tych dniach z Warszawy wybitni literaci i publicyści pp. Władysław Reymont, dr Józef Wolff, redaktor „Tygodnika illustrowanego“, p. Bohdan Straszewicz, redaktor „Dziennika Polskiego“ i redaktor Włodzimierz Włodek.

Maksym Gorkij, sławny pisarz rosyjski, wygłosił w Moskwie w stowarzyszeniu akademickiem przemówienie, w którem gorąco nawoływał do pokoju z Niemcami, gdyż Rosya jest niewątpliwie rozbita. Tylko ogromna popularność Gorkiego uchroniła go przed aresztowaniem.

Dzieci miasta Nagybany na Węgrzech urządziły pod przewodnictwem p. Luizy z Podleśnych Pasztor, przedstawienie na rzecz polskiego szpitala w Budapeszcie. Dochód z przedstawienia w kwocie 151 kor. został nadesłany na ręce prezesa N. K. N. prof. Jaworskiego przez p. Rajmunda barona Syntinisa.

Pamiętajcie o funduszu dla dotkniętych klęską wojny!

Po powrocie.

W jesieni w roku zeszłym wyjechałem wraz z obywatelem drem Młynarskim, jako delegat N. K N. do Ameryki, aby wejść tam w ścisły kontakt z liczną bardzo emigracyą polską, by ją poinformować o stosunkach w kraju i wezwać do czynnej pomocy.

Zadanie, jakie nam w udziale przypadło nie było łatwe. Do pokonania mieliśmy obce środowisko, ogromne przestrzenie kraju, na których tu ówdzie znalazła się wyspa emigracyi polskiej, dalej rozmaite antagonizmy wśród niej samej, dzielące ją na Galicyaków, iPrusaków i „Rusków“, wreszcie i podział na emgracyę starszą i młodszą. To też cały okres ośmiomiesięcznej wytężonej działalności, wśrod zaciętych walk, z bardzo mało wyrobionym, a bardzo pewnym siebie żywiołem, opanowanym przez „spryciarzy“ i politykierów amerykańskich rozporządzających potężną prasą, przedstawia bardzo ciekawy obraz, pełen najrozmaitszych zdarzeń i epizodów.

Zainteresowanie krajem, wypadkami rozgrywającymi się tu w Europie jest ogromne, to też mimo przeciwdziałania naszych przeciwników politycznych, zgromadzenia, któreśmy urządzali, były tłumnie odwiedzane. Na zgromadzeniach tych, często bardzo burzliwych, stawali przeciwnicy wyrobieni na amerykański sposób w

Ze zgromadzeń takich wychodziliśmy zawsze zwycięsko, bo bądź co bądź przychodzili tam ludzie z krajem rodzinnym jeszcze silnie związani, którzy łatwiej nas i nasze stanowisko zrozumieć mogli.

Akcya zgromadzeniowa objęła 55 zgromadzeń i 16 wykładów i miała wielkie znaczenie dla wychodźtwa, wydanego na łup pewnych jednostek, i pozostanie trwałym dorobkiem na przyszłość. Nie mogąc zajmować się bliżej całą tą sprawą, już dziś chcę wskazać, że wielkiego tego 4½ milionowego środowiska zaniedbywać nie wolno, że jest to wielki rezerwoar ludzki, który w okresie obecnym może odegrać dużą rolę. Trzeba tylko dużo pracy, by wszystkie wydobyć z niego wartości.

Już stosunkowo mała ta praca dała duży wynik, mimo że przeciw nam stanęło tam wszystko, kierowane ręką narodowej demokracyi, która jedna nie zaniedbała tych stosunków. Panowie Cieńscy, a obecnie Paderewski, oparty o autorytet wielkiego muzyka i autorytet sienkiewiczowskiego komitetu, rozwinęli wielką czynność, ale bez wielkich skutków. W czasach ostatnich skompromitowali się oni dostatecznie.

Pisma z tamtej strony traciły z dnia na dzień prenumeratorów i czytelników. Z wielkich dzienników „Związkowy“ z 70.000 spadł do 20.000, tak samo i inne — gdy pisma nasze podwoiły i potroiły liczby czytelników. Ofiarność na rzecz Legionów wzrasta z dnia na dzień. Aby wskazać w jakim tempie to się dzieje, wspomnę, że na ostatnim wiecu odbytym w Buffalo, z okazyi zjazdu K. O. N. urządzonym, złożono 2.500 dolarów, to znaczy około 16.000 K.

Jako delegaci nie pominęliśmy i akcyi wśród obywateli żydowskich. Na odbytem zgromadzeniu w olbrzymiej sali „Cooper Union“ mieszczącej 4000 miejsc siedzących, uchwalono po mojem przemówieniu rezolucye, wyrażające sympatyę dla sprawy polskiej. Mimo to jednak potężna prasa nowojorska żydowska występuje wrogo przeciw nam. i to do stopnia graniczącego z obłędem.

Oddziaływaliśmy także i na opinię amerykańską, która z natury rzeczy oświadcza się za aliantami — poza broszurami, wydanemi po angielsku, K. O. N. wydaje dodatek do swego organu „Wici“ także po angielsku.

Poza tem odbyliśmy wiele interwiewów z przedstawicielami tamtejszej prasy, którzy przy końcu rozmowy nigdy nie zaniedbali pytania:

— A jak się panu podobają kobiety amerykańskie?

Naturalnie odpowiadałem zawsze, że są przepiękne, dodając równocześnie, że tylko Polkom dorównać mogą... Dodatek ten z niepokojem przyjmował do wiadomości Amerykanin.

Tyle na razie dla czytelników i przyjaciół „Naprzodu“, zanim otrzymam materyały, które umożliwią na jego szpaltach Ameryką zająć się bliżej.

Dziś tylko wyrażam radość, że znowu znalazłem się wśród „swoich“ i w kraju, bo wszędzie dobrze, ale tu najlepiej!...

Artur Hausner.

Z Bułgaryi.

Podpisanie umowy granicznej bułgarsko-tureckiej — o czem już dość dawno pisano — jest dzisiaj faktem rzeczywiście dokonanym. Ostatnie rozszerzenie granic bułgarskich było tego rodzaju, że część kolei, łączącej wnętrze kraju z nowo-uzyskanym portem bułgarskim Dedeagaczem (przy morzu Egejskiem — zatem z wolnym, nieuzależnionym od żegiugi przez cieśniny, wylotem na morze Śródziemne) pozostała w rękach tureckich.

Dla pomyślnego rozwoju Bułgaryi było rzeczą niezwykle ważną uzyskanie owej pętli kolejowej. Dla Turcyi równało się to utracie pewnego skrawka ziemi — a samoamputacya jest rzeczą, na którą niełatwo naród się decyduje — mimo to, ponieważ los Turcyi ściśle jest związany z losem cieśnin dardanelskich i Konstantynopola, zdecydowano się tam na owo ustępstwo, aby przez usunięcie tej spornej kwestyi posiąść gwarancyę, iż Bułgarya w żadnym razie nie uderzy od tyłu na Konstantynopol.

Doraźnie zaś umowa powyższa może mieć ten skutek, iż Turcya, nie mając potrzeby strzedz na wszelki wypadek granicy bułgarskiej, wzmocni odpowiednio swój front obronny na Gallipoli.

Ustąpione, nieznaczne terytoryum nie posiada dla Turcyi tak wyjątkowej wartości, jak dla Bułgaryi. Możnaby tylko powiedzieć, iż pozostający przy Turcyi Adryanopol traci wartość wszelką jako twierdza, gdyż zostaje wyodrębnioną linia kolejowa, która to miasto obsługiwała. Lecz Adryanopol już i przy poprzedniem rozgraniczeniu był tak blisko kordonu granicznego, że przy dzisiejszych, coraz bardziej rozległych — w miarę wzmagającej się dalekonośności dział oblężniczych — pasach fortecznych, utracił on był warunki utrzymania się przy charakterze twierdzy.

Ugoda turecko-bułgarska, uchylając możność konfliktu z tej strony, koniec końców staje się nietylko dla Turcyi rodzajem ulgi, iż odpada wszelki niepokój od strony północnej... I dla Bułgaryi to przypieczętowanie nareszcie jednej spornej sprawy (ile zaś granic — tyle spornych spraw ma ten kraj) jest czynnikiem, dającym jej większą swobodę. A kapitalną troską tego kraju jest sprawa macedońska, zwłaszcza rozwiązanie jej poza kordonem serbskim.

Wszystkie oferty serbskie, obiecujące Bułgaryi część macedońskiej zdobyczy, uwarunkowane są tem, że Serbia otrzyma ogromne terytorya... kosztem Austryi. Propozycye tedy, mające nie większą wartość praktyczną, niż jakaś obietnica daru w razie wygrania... wielkiego losu na loteryi.

A w zamian za taką obietnicę miałaby Bułgarya stanąć orężnie po stronie Serbii i zgoła nie zwycięskiej akcyi czwórsojuszu.

W tych warunkach nie dziw, iż mimo niepewnych stosunków z innymi sąsiadami, rząd bułgarski i większa część opinii skłonną jest raczej do rozważania szans uzyskania Macedonii serbskiej drogą presyi na Serbię.

Depesze z Sofii donoszą o powołaniu w Bułgaryi na ćwiczenia 45-dniowe tych, którzy dotąd nie służyli wojskowo, przyczem oficyalne pismo „Narodni Prawa“ w artykule, komentującym niejako owo zarządzenie, z naciskiem daje do zrozumienia, iż pomimo pokojowych tendencyj Bułgaryi, może się ona znaleźć w położeniu, zniewalającem do chwycenia za oręż i dlatego musi być jak najlepiej przygotowaną.

Równocześnie swoją energiczniejszą postawę zamarkował rząd zawieszeniem paru dzienników moskalofilskich.

Prasa zaś sofijska (zapewne antymoskalofilska) publikuje tajną umowę rosyjsko angielsko-francuską, która w punkcie 3 gwarantować ma Dardanele i Konstantynopol Rosyi, a nie stać na stanowisku umiędzynarodowienia cieśnin.

Rozumie się, iż takie brzmienie umowy zdolne jest jedynie podsycać nieufność Bułgaryi wobec czwórsojuszu.

W związku zapewne z ujawniającą się energiczniejszą postawą Bułgaryi sygnalizują *via* Londyn z Bukaresztu, jakoby tam wstrzymano na kolejach wszelki ruch towarowy, zaniechano wydawania paszportów zagranicznych Rumunom, mogącym podlegać powołaniu pod broń oraz obostrzono przepisy co do cudzoziemców

Przebieg walk na froncie rosyjskim.

Na zwolnienie tempa ofenzywy niemieckiej na froncie rosyjskim — pisze pułkownik Gädke w „Vorwärtsie“ — złożyło się wiele przyczyn. Najważniejszym powodem jest zniszczenie linij kolejowych, oraz mostów tak kolejowych jak i drogowych. Wszelki **dowóz** natrafia wskutek tego na ogromne trudności. Wojska niemieckie mają do rozporządzenia tylko bardzo mało linij komunikacyjnych. Ośm armij niemieckich, znajdujących się na północnym wschodzie, posiada tylko cztery linie kolejowe, a mianowicie Królewiec—Kowno, Toruń—Ełk—Białystok, Warszawa—Białystok i Dęblin—Brześć Litewski. Drogi zaś zwykłe w miarę posuwania się Niemców w głąb kraju, oraz z powodu niepogody jesiennej, są coraz gorsze. Codzienny ubytek w zabitych, rannych i chorych musi być także wyrównywany przez transporty.

Chociaż Rosyanie w swych sprawozdaniach przesadzają ogromnie ilość strat niemieckich, to jednak byłoby śmiesznem zaprzeczać temu, iż codzienne zacięte walki z przeciwnikiem, który ustępuje tylko krok za krokiem, przynoszą i Niemcom krwawe ofiary.

Nie jest też rzeczą dziwną, dlaczego opóźnienie w ofenzywie największe jest **na obu skrzydłach** frontu rosyjskiego: na północy między Dźwiną a Wilią na południu we wschodniej Galicyi. Na tych frontach bowiem Rosyanie skoncentrowali największe swe siły i tam opór ich jest najzaciętszy.

Chcą oni za wszelką cenę przeszkodzić armiom sprzymierzonym w zajęciu **flanki** wielkiego swego frontu bojowego. Wtedy bowiem sytuacya ich byłaby jeszcze gorszą, niż w chwili podziału armii rosyjskiej na dwie wielkie grupy przez bagna poleskie. Dotychczas udało się Rosyanom przeszkodzić otoczeniu swych skrzydeł. **Na północy** utworzyli oni silną, naprzód wysuniętą flankę między Rygą a Dynaburgiem i w ten sposób przeszkodzili ofenzywie niemieckiej w tym niebezpiecznym dla siebie kierunku.

Na **południowem skrzydle** pod Tarnopolem i Trembowlą toczą się także już od kilku tygodni zacięte walki. W pięciodniowych, krwawych walkach między 7 a 12 września udało się nawet Rosyanom uzyskać pewne sukcesy. Front sprzymierzonych nad środkowym Seretem musiał być nawet posunięty na stanowiska, leżące nad Strypą. Lecz zwycięska ofenzywa na Wołyniu musi także oddziałać na front wschodnio-galicyjski.

Jak Rosyanie gospodarzyli w Brodach.

Mordy, rabunki i gwałty.

„N. Fr. Presse“ podaje wiele ciekawych szczegółów z historyi gwałtów rosyjskich w Brodach: Najwięcej naturalnie znęcali się Rosyanie jak zwykle **nad ludnością żydowską** miasta. Zniszczyli oni np. w barbarzyński sposób cmentarz izraelicki, znieważając groby i zabierając **nagrobki do swoich uszańcowań.**

Jedną z pierwszych ofiar dalszych gwałtów rosyjskich była dziewczyna żydowska imieniem Harasz, do której kozacy strzelali na ulicy. Po-

nieważ dziewczyna mimo ciężkich ran żyła jeszcze, wijąc się w śmiertelnych drgawkach po ziemi, więc dwóch kozaków tak długo kłuło swą nieszczęsną ofiarę pikami, aż wyzionęła ducha.

Rosyanie otworzyli aresztą gminne, wypuszczając na wolność wszystkich moskalofilskich przestępców, między nimi sławnego z wielkiego procesu moskalofilskiego duchownego Hudemara.

Zniszczyli oni w dziki sposób budynek magistratu, łamiąc i paląc urządzenie wszystkich biur.

Następnie gromady żołnierzy pod przewodnictwem miejscowych moskalofilów rozbiegły się po mieście, rabując, niszcząc i dopuszczając się najokropniejszych gwałtów. Gromada takich żołnierzy napadła na 15-letnią córkę dróżnika miejskiego i w biały dzień, na środku rynku, dopuszczała się na biednej dziewczynie bestyalskich gwałtów.

Budynek pocztowy zrabowano zupełnie; zniszczono wszystkie urządzenia telegraficzne i telefoniczne, a w końcu go podpalono. Kilkunastu kozaków schwytało 70-letnią staruszkę, przywiązało ją do stołu na rynku miasta i tak długo **kłuło pikami,** aż ciało nieszczęsnej przemieniło się w jedną krwawą masę.

Sprawozdawca wojenny „Berliner Tageblatt“ Adelt pisze, iż Brody po zajęciu Lwowa były rosyjskiem centrum administracyjnem wschodniej Galicyi. Do 20 sierpnia przebywał tam generał gubernator Galicyi hr. Bobriński, a prawie do ostatniego dnia zajęcia miasta przywódcy wszechpolaków Grabski i Wasilewski, którzy uciekli ze Lwowa. Chociaż Rosyanie przed ucieczką z Brodów wrzucili tysiące cetnarów mąki do rzeki, to jednak znaleziono bardzo wielkie jeszcze zapasy żywności.

Krwawe dni Zamościa.

Rzeź sierpniowa.

Od jednego z oficerów Legionowych otrzymuje „Dziennik Narodowy“ opis tragicznych wypadków, jakie się odegrały w Zamościu w pierwszym miesiącu wojny, o których dziwnym sposobem dotąd nigdzie nie pisano. Fakty poniżej podane zebrał autor na miejscu w czasie swego pobytu w Zamościu.

Dnia 22 sierpnia 1914 roku o godz. 10 rano wkroczyły do Zamościa przednie straże armii austryackiej. Dnia 23 w nocy zmuszone były cofnąć się. Dnia 24 nad ranem byli już w mieście Rosyanie.

Dni 24, 25 i 26 sierpnia były to dni **dzikiego, bestyalskiego znęcania się** nad ludnością, przypominającego swą zapamiętałością strasznego Suworowa z Pragi. Mieszkańcom zarzucono, że ugaszczali „Awstryjców“. Wkraczające oddziały powitały ich odrazu wyzwiskami i groźbą. Do szpitala wpadli sołdaci z dzikim wrzaskiem, szukając rzekomo ukrytego oficera austryackiego. Dzień pierwszy początkowo minął spokojnie. O godz. 5 jednak nastąpił alarm — i w jednej chwili po ulicach miasta rozpoczęła się strzelanina, dowolna, na lewo i na prawo, zawsze w chybił trafił wskazywaną stronę, skąd rzekomo miano strzelać na wojsko. Były to, oczywista **strzały prowokatorskie.**

W nocy rozpoczęto na miasto strzelać z armat. Do punktu jednak kulminacyjnego bestyalstwo moskiewskie doszło dnia następnego. Dnia 25 koło godz. 10 rano obok jednego z domów padł strzał. Świadkowie stwierdzają, że strzał był rosyjski, a źródło jego było następujące: Szosą od Tomaszowa nadjechał automobil prywatny. Szofer, mający czapeczkę podobną do austryackiej, wydał się z daleka podejrzanym. Automobil zatrzymano. Oficer kozacki, porządnie podpity, przyskoczył do szofera i, przyłożywszy mu rewolwer prawie do głowy, strzelił, ciężko go raniąc. Padły strzały dalsze. Zjawił się pułkownik, komendant pułku t. zw. „warszawskiego“ (nazwiska nie znamy), który po krótkiem śledztwie „stwierdził niezawodnie“, że strzelano z sąsiedniej kamienicy.

Z miejsca zarządził „istinno ruską“ karę za niepopełnioną winę. Z domu **wywleczono przemocą wszystkich mężczyzn** bez względu na wiek i urząd — między innymi wyciągnięto wszystkich członków komitetu miejskiego, z rozkazu władz wojskowych rozdających chleb między ludność ubogą — ustawiono ich w liczbie **dwudziestu kilku pod murem,** z najzimniejszą krwią naprzeciw **ustawiono „pulemiot“** (karabin maszynowy). Dwa razy przeciągnięto taśmę, dwa razy zagrzechotał karabin maszynowy swą straszliwą mową — **i wszyscy pokotem padli,** kulami wielokrotnie przeszyci. Kilku zaledwie poranionym udało się wyrwać z tego piekła. Ośmnastu padło trupem. Wśród nich poważany w mieście obywatel, szewc Gibulski, Stanko, Altberg i inni. Dnia tego wieczorem i w nocy powtórzyła się strzelanina. To samo dnia następnego. Nie da się zebrać dzisiaj wszystkich poszczególnych krwawych wypadków ani policzyć wszystkich ofiar. **Kilkadziesiąt osób zabitych i rannych,** Polaków i żydów, padło ofiarą „pohulanki“ moskiewskiej, w której nie brakło i momentów wyrafinowanego znęcania się nad bezbronnymi. Na Nowe miasto wpadli dnia trzeciego kozacy, wygnali całą ludność męską, poczem, podzieliwszy ją na katolicką i żydowską, ustawili w dwóch partyach i zapowiedzieli, że wszyscy będą rozstrzelani. Dwie godziny trzymano ich w denerwującem naprężeniu — może i istotnie mieli zamiar wszystkich wystrzelać — dość, że wreszcie zjawił się jakiś generał, który zdjęty znowu uczuciem „słowiańskiej“ litości darował wszystkim życie.

Drobne to tylko epizody, wyłowione z tego prawdziwego piekła, jakie przeżyli mieszkańcy starego polskiego Zamościa. Lecz i tych kilka szczegółów wystarczy dla stwierdzenia, jak dzikimi i bezwzględnymi są Moskale wobec polskiego narodu. Dla charakterystyki ich „etycznego sumienia“ dodać jeszcze i to należy, że i rodzinom poszkodowanych, między innymi synowi Altberga, poważne, gubernialne władze rosyjskie oznajmiły, że odszkodowanie otrzymają najprędzej wtedy, **jeśli podpiszą oświadczenie,** że sprawcami wszystkich tych tragicznych zajść byli... Austryacy! Żywi są świadkowie, mogący to w każdej chwili potwierdzić, jak natarczywie domagali się tego Moskale. Po krwawych dniach odetchnął Zamość, choć nie na długo. Bo już 6 września powrócił Moskal, na długie ciężkie dni zimowe, by ciągłemi rewizyami, śledztwami, więzieniem i zsyłkami męczyć tych, którzy żywiej czuli, w nędzę, w nieszczęścia i obłąkanie wpędzając rodziny.

Bohaterami „masakry zamojskiej“ byli żołnierze „warszawskiego pułku“, należący do piątej armii gen. Plehwego a 25 korpusu. (Nawiasowo dodajemy, iż nazwy pułków w Rosyi nie są wcale równoznaczne z miejscem przynależności żołnierzy — red. „Nap.“).

Angielska książka o Rosyi.

„Rosya i świat“ — Stephan Graham.

(Nowy Jork, 1915).

I.

Wybitnego podróżnika i literata angielskiego wybuch wojny w lecie 1914 r. zastał w głębi gór Altajskich, na granicy Chin i Syberyi; wróciwszy z trudem do Anglii, opisał swe wrażenia z podróży odbywanej przez Rosyę podczas ruchu wojennego i spostrzeżenia ciekawe nad narodem rosyjskim, zanadto idealizujące ducha ludu rosyjskiego, ale Anglikom naród ten przedstawia się w poetycznem świetle, choć umieją go odróżnić od rządu rosyjskiego, który nie jest bynajmniej wyrazem narodu. Pięknie opisuje autor wioskę kozacką na granicy Mongolii, w dolinie, opasanej bogatemi pasmami gór Altajskich, daleko na południe, tysiąc kilkaset wiorst od linii kolei syberyjskiej. Zachwyca się tamtejszą dziką, cudną przyrodą, odległem od europejskiej cywilizacyi życiem tamtejszych mieszkańców. Telegram z Petersburga, nakazujący mobilizacyę, a tem samem zwiastujący wojnę, spadł jak nieprzewidziana krwawa błyskawica, wywołując ruch wielki w cichej, górskiej osadzie. Długo nie wiedziano, z kim owa wojna i gdzie toczyć się będzie, sądzono że z Chinami. Posłańcy tej nowiny przebiegali na koniu wioski kozackie z czerwoną w ręku chorągwią, budząc wszędzie ludzi z cichego życia na niezwykłe dnie. Nocami rozpalano czerwone latarnie i idący do wojska gromadzili się tłumnie na ceremonie religijne. Tańcami, śpiewem i obfitemi biesiadami przy ogniskach żegnano rodzinną wioskę.

Idących do najbliższej stacyi kolejowej odprowadzały kobiety i dzieci mil kilkadziesiąt. Żegnani płaczem najbliższych i wodą święconą przez swych popów, wyruszali ze swych siedzib z granicy Mongolii ci ludzie, idący walczyć, a może umierać w dalekiej Polsce.

I autor też wyruszył w drogę powrotną do swej ojczyzny — opisuje tą malowniczą podróż przez głębokie jary wśród ścian skalistych Altaju z osady do osady przez preryę trawiaste. Niepokój go ogarniał, gdy patrząc na złoty, świetny księżyc wschodzący z nad granicy Chin, wyobrażał sobie, że tam już o tysiące mil na dalekim zachodzie przeznaczenia Europy w krwawych rozgrywają się bitwach.

Autor wracał przez Semipalatyńsk, pamiętny pobytem Dostojewskiego i przez Omsk; wszędzie szalony ruch przygotowawczy do wojny tamował mu podróż i tylko z trudem przebrnął dwa tysiące mil do Moskwy przez nieskończone leśne obszary Tobolska, Wiatki, Permy i t. d.

W Moskwie zauważył nastrój optymistyczny. Wszyscy pojmowali wojnę ze stanowiska religijnego, jako ofiarę, zasługę, próbę zesłaną przez Boga. Wybitni autorowie, jak: Gorkij, Arcybaszew przyjęli dobrowolną służbę w „Czerwonym krzyżu“ i cała Moskwa była jednym szpitalem i jedną myślą opanowana służenia rannym i chorym.

Charakter narodu rosyjskiego przedstawia się autorowi jako przeciwny niemieckiemu narodowi. U Rosyan spostrzega wielki **mistycyzm religijny, niepraktyczność** i pewną **żywiołowość.** W Rosyi przeważa pierwiastek kobiecy, w Niemczech męski. „Rosya nie jest jeszcze narodem, a dopiero ciekawym materyałem na naród“ — przytacza autor słowa cesarza Wilhelma. Literatura Rosyi, to zawsze obrona cierpienia i prześladowanych w społeczeństwie. Twierdzi autor, że Rosya stoi źle w uzbrojeniu wojennem, do wojny **nie była przygotowana,** ale żołnierzy rosyjskich ożywia duch religijnego zapału. Autorowi podoba się mistycyzm w ludzie rosyjskim, który tu spostrzega wszędzie, sam wierząc, że świat jest grą tajemniczą bogów, w której każdy z nas ma wyznaczoną rolę.

W dalszej podróży opisuje autor Libawę, która jak inne miasta nad brzegiem Bałtyku, Ryga, Mitawa i t. d., są przeważnie przez Niemców zaludnione, i mają charakter niemiecki. Port Libawę zastał autor zupełnie wyludniony i zamknięty dla ruchu.

Przejechawszy również wyludnione Grodno, dojechał autor do Warszawy, gdzie obserwował krytycznie niemieckie aeroplany, budzące trwogę w mieście. Uznaje autor niesłychaną technikę wojenną Niemców, której przeciwstawia żołnierz rosyjski niewyrobiony i źle uzbrojony swój zapał religijny i patryotyczny.

Tow. Stefan Krak (Dudzieniec).

Mało wiemy o naszych bohaterach — pisze w nekrologu o Dudzieńcu „Robotnik“ P. P. S. — Gdy padną w służbie Idei, brak nam danych do odtworzenia ich życia, chociaż towarzyszami nam byli i przyjaciółmi. Z luźnych, ułamkowych wspomnień zestawiać trzeba obraz ich jako ludzi i działaczy.

Mało mamy danych do życiorysu tow. Stefana Kraka, podporucznika jazdy I. brygady, który padł 30 czerwca b. r. Ale mniejsza o zewnętrzne szczegóły życia. To wiemy, żeśmy stracili człowieka niezwykle sympatycznego-

postać dzielną i bohaterską, żołnierza i społecznika, działacza, który gorącą miłość Ojczyzny łączył z wielkiem oddaniem się sprawie ludu roboczego.

Stefan Krak, jako student politechniki petersburskiej, należał do P. P. S. Przyjechał w okresie rewolucyjnym do Warszawy i wstąpił tu do organizacyi bojowej. Wkrótce aresztowano go i zesłano na Sybir, do gub. Irkuckiej (od wsi Dudzienki, gdzie przebywał na zesłaniu, przybrał pseudonim).

Zbiegł stamtąd i przybył do Krakowa, a potem do Lwowa w r. 1913. Tu wstąpił do sekcyi P. P. S. (opozycyi), a zarazem jako student politechniki lwowskiej, brał czynny udział w życiu młodzieży. Zamierzał wrócić do Królestwa, aby tam wznowić działalność bojową, gdy wtem — wojna wybuchła. Jako członek Zarządu Bratniej Pomocy Słuchaczów Politechniki lwowskiej, Krak przeprowadził uchwałę, na mocy której Bratnia Pomoc całą swą gotówkę oddała organizacyi strzeleckiej. Po naradzie z przyjaciółmi — Krak udał się do Krakowa i zgłosił się do szeregów.

Należał do tej gartki „Beliniaków“, z której powoli utworzyła się świetna jazda I. brygady.

W dniu 5-tym sierpnia oddziałek Beliny udał się jako patrol wywiadowczy w kierunku Słomnik. Pięciu jechało konno, dwóch szło pieszo z siodłami na ramionach. Jednym z tych dwóch był Krak-Dudzieniec.

Od tego czasu był ciągle w boju, ciągle w niebezpieczeństwie. Należał do najśmielszych, najdzielniejszych — piękny, ogromnego wzrostu, prawy rycerz polski.

28-go września jazda Beliny zaskoczyła kozaków i dragonów rosyjskich we wsi Szczytniki. Po krótkim oporze, wieś zdobyto. Ułani polscy weszli do wsi. Nagle, gdy kilku z nich przechodziło koło jednej chaty, zostali zasypani strzałami. Oddział ten prowadził Krak. Krewki z natury, a poirytowany tą zasadzką, wywala drzwi chaty, wpada do izby i zastaje tam trzech kozaków.

— Poddać się! — woła Krak.

Kozacy jednak mierzą z karabinów, jeden strzelił, chybiając o włos. Nie zdążył jednak poprawić strzału, gdyż Krak przyskoczył do niego i uderzeniem pięści powalił na ziemię. Ten argument wystarczył. Kozacy poddali się.

Krak — z początku szeregowiec — szybko awansował. W listopadzie z. r. mianowany został podporucznikiem.

I walczył tak — aż go powaliła wraża kula.

Cześć jego pamięci!

Budżet robotniczy.

Memoryał niemieckich towarzyszów w Austryi.

Naogół słyszymy stałą skargę: d r o ż y z n a. Dla poparcia tego faktu podajemy ceny artykułów spożywczych, badamy przyczyny wysokich cen, podajemy wkońcu środki zaradcze. Tego rodzaju badanie wykazuje mimo wszystko jeden zasadniczy brak. Nie wiemy, czy i o ile pogarsza się poziom życia robotnika. Każdy robotnik może z całą stanowczością twierdzić, że wyżyć coraz trudniej, że rodzina jego jada coraz mniej mięsa, że zmniejszają się jego wydatki na ubranie, że mieszkanie jego gorsze i t. d. Na podstawie tych danych nie potrafimy jednak stwierdzić, jak żyje c a ł a klasa robotnicza, nie znamy ani wysokości jej wydatków, ani ich rozdziału.

Drożyzna przybiera (szczególnie podczas wojny) takie rozmiary, że odczuwa ją już nietylko klasa robotnicza, lecz nawet mieszczaństwo i urzędnicy o średnich dochodach. Celem poznania wysokości wydatków poszczególnych grup ludności o pewnych dochodach, rozpoczął rząd niemiecki i jego urzędy statystyczne badania r a c h u n k ó w d o m o w y c h. Zebrano je później i ułożono w odpowiednie grupy według wysokości dochodów. Rezultatem tego był materyał statystyczny, którym nauka może się w znakomity sposób posługiwać. I w Austryi przeprowadzono podobne badania. Niestety z niewiadomych powodów wyniki tych badań nie zostały ogłoszone. Jakkolwiek stosunki niemieckie nie mogą być miarą dla stosunków w Austryi, szczególnie w naszym kraju, albowiem Niemcy stoją gospodarczo znacznie wyżej niż Austrya, to jednak wyniki tych badań niemieckich są do pewnego stopnia przecież miarą wydatków ludności nawet w Austryi.

Nasi niemieccy towarzysze w Austryi wykorzystali te badania w **memoryale**, wniesionym do prezydenta ministrów, żądając z r e f o r m o w a n i a k a r t y n a c h l e b i domagając się zwiększenia porcyi dziennej chleba dla ludności mniej zamożnej, zależnie od wysokości dochodów. O tym memoryale pisaliśmy niedawno. I u nas jest ta sprawa na porządku dziennym. We Lwowie już zaprowadzono karty na chleb, w Krakowie jest to, być może, rzecz niedalekiej przyszłości.

Chcielibyśmy wobec tego zapoznać naszych czytelników z wydatkami rodzin niemieckich.

Całą ludność badaną podzielono na 8 grup według wysokości dochodów. Grupą pierwszą były rodziny, mające mniej niż 1400 K dochodu, ostatnią zaś rodziny o dochodach przeszło 6000 K. Otóż pokazało się, że rodzina, mająca 6000 K dochodu, wydaje na **pożywienie** przeszło trzy razy więcej, aniżeli rodzina o dochodzie 1400 K (pierwsza około 2000 K, druga przeszło 600 K). Z tego wynika więc, że mimo małej różnicy w dochodach tych dwu rodzin, zamożniejsi mogą 3 razy lepiej jeść niż ludzie biedniejsi. Każda więc choćby najmniejsza podwyżka dochodu poprawia z n a c z n i e poziom życiowy rodziny. Jeszcze większa różnica w **ubraniu**; rodzina o dochodzie 1400 K wydaje przeciętnie 120 K na odzież, rodzina o dochodzie 6000 K wydaje przeszło 1000 K, czyli d z i e w i ę ć razy więcej. Na mieszkanie wydaje rodzina bogatsza c z t e r y razy więcej niż rodzina uboższa. Im większą różnicę w dochodach przyjmiemy, tem stosunek będzie się pogarszał n a n i e k o r z y ś ć uboższej rodziny. Fakty te mają znaczenie bardzo doniosłe nietylko dla poszczególnych rodzin, ale dla **całego przemysłu** danego kraju; jakże podniósłby się np. przemysł tkacki, gdyby robotnicy mogli więcej wydawać na ubrania!

Zachodzi jednak pytanie, ile ze swych dochodów wydają rodziny na jedzenie, ubranie i t. d. Jeżeli zbadamy dochody 3 rodzin: do wysokości 2400 K (nazwijmy ją rodziną A) do 3600 K (rodzina B) i do 6000 K (rodzina C), to przekonamy się, że rodzina A wydaje przeszło połowę dochodów na żywność, rodzina B mniej niż połowę, zaś rodzina C tylko trzecią część. Inaczej z wydatkami na odzież. Rodzina A wydaje z każdych 100 K dochodu 10 K na ubranie; rodzina B — 13 K, zaś rodzina C przeszło 14 K; znowu widzimy, że im rodzina zamożniejsza, tem lepiej się może ubrać. Najwięcej wydają ubodzy **na mieszkanie**. Rodzina A ze 100 K dochodów wydaje 17 K na mieszkanie, rodzina B również 17 K, zaś rodzina C tylko 18 K. Z tego znowu wynika, że drożyznę mieszkań odczuwają w pierwszej mierze ubodzy, albowiem znaczną część swych dochodów wydają na jedzenie. Zbadać wkońcu należy, jak jedzą rodziny najuboższe? Pokazało się, że rodzina najuboższa (nasza rodzina A) wydaje na mięso i masło c z t e r y razy mniej, aniżeli rodzina najbogatsza w naszym przykładzie (rodzina C). Natomiast znacznie stosunkowo więcej wydaje rodzina A na ziemniaki i chleb, gdyż rodzina C jada c z t e r y razy więcej masła i mięsa, a ziemniaków i chleba tylko d w a razy więcej. Słowem, że ta rodzina je więcej droższych i pożywniejszych środków żywności.

Rodziny robotnicze żywią się zatem znacznie gorzej aniżeli rodziny bogatsze. Przekonano się, że w Niemczech rodzina robotnicza, średnio sytuowana, o 2000 K dochodu, jada rocznie 130 kg. mięsa, zaś urzędnicza o dochodzie 3600 K — 157 kg. mięsa, czyli na głowę w rodzinie robotniczej wypada 27 kg., w rodzinie urzędniczej 33 kg. mięsa; tak samo jest z masłem. Wynika więc z tego, że im człowiek uboższy, tem większą część dochodu musi wydawać na jedzenie i mieszkanie, dalej tem gorzej jada, gdyż mniej masła i mięsa, a więcej chleba i ziemniaków. Wskutek tego tem mniej pozostaje mu pieniędzy na przyjemności, tem mniej łożyć może na wykształcenie dzieci i t. d.

Słusznie zatem żądali nasi niemieccy towarzysze, aby porcya chleba przy zaprowadzeniu karty chlebowej b y ł a w i ę k s z a d l a r o b o t n i k ó w i w o g ó l e l u d z i u b o ż s z y c h, n i ż d l a b o g a t s z y c h.

Jak mało mogą wydawać ludzie ubożsi na rozrywki, przyjemności, kształcenie dzieci i inne **cele kulturalne**, wskazują inne cyfry. Obliczono (w Niemczech), że rodzina, mająca dochodu 1200 K, wydaje rocznie na tego rodzaju rzeczy tylko 120 K, zaś rodzina o dochodzie 7200 K wydaje 2400 K, czyli dochód zwiększył się tylko sześciokrotnie, a wydatki na książki, teatry itd. d w u d z i e s t o k r o t n i e. Z tych liczb widać, jak szare jest życie ludzi ubogich.

Powodem takiego stanu jest w znacznej mierze drożyzna, która stale wzrasta. Przyjmijmy, że cena wszystkich środków żywności wynosiła w 1900 roku 100 K; do roku 1912, czyli w ciągu 12 lat podniosła się ona w rozmaitych państwach w następujący sposób: w Anglii do 115 K, w Niemczech do 130 K, we Włoszech do 120 K, w Rosyi 121 K, zaś **w Austryi do 137 K**; bardziej podniosły się ceny tylko w Ameryce, oczywiście tylko stosunkowo, gdyż w rzeczywistości były przed wojną tańsze w Ameryce niż w Austryi. Widzimy więc, że Austrya przed wojną należała do najdroższych krajów. Klasa robotnicza odczuwa drożyznę na każdym kroku. W Saksonii zbadano przed wojną, w jakim stosunku wzrasta obecnie cena mieszkań. Pokazało się, że im człowiek ma m n i e j s z e dochody, tem w i ę k s z ą część tychże musi przeznaczyć na mieszkanie; i tak ludzie o dochodzie 500 K rocznie wydawali szóstą część na mieszkanie, zaś ludzie o dochodzie 1000 K wydawali tylko dziesiątą część na mieszkanie, zaś ludzie bardzo bogaci, mający 24.000 K dochodu, przeznaczali na mieszkanie tylko jedną dwudziestą piątą część dochodów i mieszkali lepiej, niż biedacy.

Odbija się to oczywiście na **rozwoju cielesnym** klasy robotniczej. Badano w Niemczech wzrost i wagę chłopców tego samego wieku, chodzących do gimnazyum i do szkoły ludowej. Przekonano się, że gimnazyaści są wyżsi i więcej ważą, aniżeli uczniowie szkół ludowych, więc dzieci ludzi biednych.

Tak klasa robotnicza odczuwa drożyznę. Walka przeciw drożyźnie, to bardzo ważne zadanie proletaryatu, już nietylko we własnym interesie, jako klasy, lecz w interesie rozwoju całego narodu.

A. K.

Z życia robotniczego w Warszawie.

Jak „Goniec“ z 15 b. m. donosi, na placu Teatralnym w godzinach przedpołudniowych przedostała się liczniejsza grupa **manifestantów**, która rozrzucała kartki z napisami: „Pracy i chleba“. Milicya wezwała tłum do rozejścia się, co uczyniono bez zbiegowiska. Interweniował również niewielki oddział żołnierzy, którego oficer polecił rozejść się. Po godz. 12-ej tworzyły się niewielkie grupy manifestacyjne w okolicach ulic Długiej, Bielańskiej z c h o r ą g w i a m i; porządek jednak nigdzie zakłócony nie był.

Pod rozpowszechnianą w Warszawie odezwą „Pracy, chleba i mieszkań“ widnieje też podpis „Warszawskiego Komitetu Robotniczego **Polskiej Partyi Socyalistycznej**“. Do dzienników warszawskich nadesłano wyjaśnienie, że chodzi tu prawdopodobnie o tzw. „lewicę“ P. P. S. Z grupą tą niepodległościowa P. P. S. nie solidaryzuje się i nie chce być z nią mieszana. Jej zaś stanowisko w sprawie środków zaradczych przeciwko straszliwej nędzy robotników wyraża się między innemi i w toczących się obecnie p e r t r a k t a c y a c h z Komitetem Obywatelskim m. Warszawy.

Komisya 9-ciu i komisya polskich związków zawodowych otrzymały odpowiedź na **petycyę robotniczą** od Komitetu Obywatelskiego m. Warszawy (który, jak wiadomo, wciąż jeszcze urzęduje, gdyż rozwiązany jest tylko komitet centralny i komitet gubernialny).

Komitet Obywatelski oświadczył, iż zgadza się na p r z e d s t a w i c i e l s t w o r o b o t n i k ó w w s w e m ł o n i e. Przyjął projekt przeprowadzenia

DRUKARNIA LUDOWA
W KRAKOWIE, DUNAJEWSKIEGO 5. TEL. 1310
WYKONYWA DZIEŁA, GAZETY, ZAPROSZENIA, AFISZE I T. P. SZYBKO, GUSTOWNIE, STARANNIE I PO MOŻLIWIE PRZYSTĘPNYCH CENACH.

wyborów i przyrzekł sprawę tę przedstawić do zatwierdzenia władzom niemieckim. Według projektu, ma być wybranych 30 przedstawicieli przez ogół robotniczy, którzy wejdą do Komitetu Obywatelskiego i poszczególnych jego sekcyi. Sprawa udziału robotników w inspekcyi fabrycznej jest w zawieszeniu, wskutek objęcia organizacyi inspekcyi fabrycznej przez władze niemieckie. Udział w giełdach pracy będzie zapewniony z chwilą dokonania wyborów do Komitetu Obywatelskiego.

Prace nad spisem bezrobotnych już się rozpoczęły. Komitet Obywatelski opracował obszerny plan robót publicznych, których budżet miesięczny wynosi około miliona rubli. Liczba zatrudnionych, z czasem, obejmie 40.000 robotników. W sprawie wypłat i zapomóg robotnikom fabryk nieczynnych, Komitet Obywatelski robi starania i w najbliższym czasie udzieli szczegółowych wiadomości. Sprzedaż chleba, mięsa i opału objęta zostanie przez zarząd miejski. Komitet Obywatelski uważa, że zasiłki dla kuchen robotniczych mogą być wydawane pod warunkiem prowadzenia kontroli stołowników, oraz by pożywienie było takie same, jak w kuchniach komitetowych. Na płacę dla milicyi przeznaczono miesięcznie 84.000 rubli. Kontrola nad emigracyą robotników do Austryi i Niemiec została wyłączona z pod wpływu Komitetu Obywatelskiego.

Rozporządzenie policyjne wprowadziło obowiązującą taksę na chleb i mąkę.

W swej odezwie, streszczającej tę odpowiedź Komitetu Obywatelskiego, polskie związki i komisya 9-ciu donoszą, że próby porozumienia się z tzw. marksowskimi związkami nie doszły do skutku, gdyż te związki nie uznają potrzeby przedstawicielstwa robotniczego w Komitecie Obywatelskim.

Wojna z Rosyą.

Ofenzywa rosyjska w wschodniej Galicyi i na Wołyniu.

Zacięte walki na froncie wołyńsko-galicyjskim trwają w dalszym ciągu. Rosyjski front bojowy rozszerzył się z linii Seretu w kierunku północnym i południowym. Ataki, zwrócone głównie przeciwko armii Bothmera, skierowały się obecnie kolejno przeciwko armiom Pflanzer-Baltina, Böhm-Ermollego i Puhalla. Na całej linii od Dniestru aż po Polesie wykonują Rosyanie gwałtowne ataki. Ofenzywa ta przygotowaną była już od szeregu tygodni. Rosyanie poświęcili Dubno, zabierając z obrębu tej twierdzy wszystkie działa i materyał wojenny, aby przerzucić je na front Seretu. Mimo jednak gwałtownych ataków przed przyczółkami mostowymi Tarnopola, Trembowli i Struszowa, na pozycye Dołżanki i Struszowa, oraz krwawych walk na bagnety pod Mikulińcami, nigdzie nie udało się Rosyanom odnieść większego sukcesu. Rosyanie usiłowali też przełamać prawie 100-kilometrowej szerokości front sprzymierzonych Załośce—Ikwa, który stanowi prawe skrzydło armii Bothmera i armii Böhm-Ermollego. Szczególnie na południe od Krzemieńca rozwinęły się gwałtowne walki, ponieważ Rosyanie skoncentrowali tam wielką ilość artyleryi z Łucka i z Dubna. Lecz wszystkie ataki rosyjskie zostały wśród ogromnych strat odparte.

Nowy sukces Hindenburga.

„Rjecz“, omawiając sytuacyę wojenną, pisze: Wskutek akcyi kawaleryi nieprzyjacielskiej przeciwko czworobokowi kolejowemu Dynaburg—Połock—Mołodeczno—Wilno zostały dwie nasze grupy wojsk a mianowicie grupa Dźwiny i grupa Wilna od siebie odcięte.

Z Rosyi.

Na murach Petersburga rozlepiono nową odezwę generała Ruzskiego, która powiada: Rozstrząsanie kwestyj politycznych doprowadziło do częściowego zastoju w pracy w **fabrykach amunicyi**. Dalej generał Ruzskij przypomina robotnikom ich obowiązki. Nie powinni oni zapominać, ile znaczy ich praca dla braci, którzy przelewają swą krew na polach bitew.

Według „Russkoje Słowa“, popi wytwarzają po cerkwiach wrogi nastrój dla liberalnego „bloku“ Dumy. Arcybiskup z Tweru Serafin oświadczył z ambony, iż słudzy kościoła walczyć będą przeciw zdrajcom i burzycielom pokoju, chociażby mieli ponieść nawet śmierć męczeńską.

Z miasta i z kraju.

Tow. Artur Hausner, jeden z delegatów N. K. N., wysłanych do Ameryki, wrócił po 8-miesięcznym pobycie wśród Polonii amerykańskiej do Galicyi, na razie — do Krakowa. Umieszczamy artykuł pióra tow. delegata w dzisiejszym numerze („Po powrocie“). Tow. Hausner obiecał nam umieścić w „Naprzodzie“ szereg artykułów, przedstawiających społeczne życie Polonii w Stanach Zjednoczonych.

Nowe pociągi do Wiednia. Od wczoraj odjeżdża do Wiednia pociąg przyspieszony o godzinie 7·56 wieczorem, a przybywa z Wiednia takiż pociąg o godz. 10·19 rano.

Z sądu. Senat, składający się z radców krajowego sądu wyższego dr Jakubowskiego, Markiewicza, Trzaskowskiego i Wajdy, który przebywał przez dłuższy okres czasu w Bochni, powrócił już i rozpoczyna w tym tygodniu urzędowanie jak dawniej, w krajowym sądzie karnym.

Z akademii handlowej. Dyrekcya przyjmie tych uczniów i praktykantów handlowych, którzy w roku szkolnym 1913/14 ukończyli I. lub II. klasę uzupełniającej szkoły handlowej, połączonej z Akademią handlową, w bieżącym roku szkolnym 1915/16 do klasy II. względnie III. tejże szkoły uzupełniającej, jeżeli się zgłoszą do wpisu w dyrekcyi (Szewska 4) w dniach od 21 do 23 września b. r. rano między godz. 10 a 12.

Dyrekcya otwiera z dniem 1 października kursa wieczorne dla dorosłych mężczyzn i kobiet w godzinach wieczornych. Na jednym kursie wykładać się będzie buchalteryę podwójną w przedsiębiorstwach towarowych, na drugim buchalteryę bankową. Na obu kursach udzielać się będzie także nauki o handlu i wekslach, rachunków i korespondencyi. Każdy kurs trwać będzie 18 tygodni, tygodniowo będzie godzin wykładowych 10, a opłata za cały kurs wyniesie 60 kor. Wpisy przyjmuje dyrekcya w godzinach urzędowych od 10 do 12 codziennie aż do dnia 28 września b. r.

Egzamina prywatne z buchalteryi i t. d. odbędą się w dniu 2 października b. r. Należycie udokumentowane i ostemplowane podania należy wnosić na ręce dyrekcyi do 28 września b. r.

Zajęcia poszukują

Panienka, obeznana w handlu papierów i zarazem kasyerka poszukuje posady w Krakowie za małem wynagrodzeniem. Adres: E. Lampel Stary Sącz.

Panienka z ukończoną II. kl. wydziałową poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Łaskawe zgłoszenia do biura ogłoszeń Feliksa Stattera, plac WW. Świętych 11.

Urzędnik bankowy przyjmie posadę **w banku, kasie zaliczkowej, przedsiębiorstwie naftowem itd.** Biuro Br. Krasickiego, Kraków, Gołębia 16.

Nauczycielka poszukuje lekcyi za skromnem wynagrodzeniem. Wiadomość w Dziale Inseratowym „Naprzodu“, pl. WW. Świętych 11.

Ekonom chlubnie polecony, dobry gospodarz, szuka posady. Biuro Br. Krasickiego, Kraków, Gołębia 16.

Panna z ukończoną akademią handlową poszukuje posady biurowej. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje biuro ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, pl. WW. Świętych 11.

Kucharz, ogrodnik, kamerdyner i lokaj poszukują zaraz zajęcia. Biuro Br. Krasickiego, Kraków, Gołębia 16.

W biurze lub banku poszukuje posady **praktykant**, lat 18, znający język polski, niemiecki, ze szkołą kupiecką. Biuro Bronisława Krasickiego, Kraków, Gołębia 16.

Kupię urządzenie sklepowe do handlu korzennego. Zgłoszenia przyjmuje Biuro ogłoszeń Feliksa Stattera, pl. WW. Świętych 11.

Podręczniki pocztowe do egzaminów. „Poczta“ 8 K., „Telegraf“ 3 K. Fruziński, Skomielna biała.

Zajęcie znajdą

Dwie panny uzdolnione w krawieczyźnie znajdą **zaraz** zatrudnienie. Wiadomość: **I. A. POSER** magazyn kuśnierski, Kraków Grodzka 31.

Panna, umiejąca szyć na maszynie, potrzebna do magazynu gorsetów, oraz przyjmie się **panienkę** do praktyki za wynagrodzeniem. Wiadomość w biurze anonsów, pl. WW. Świętych 11.

Chłopca do posług biurowych poszukuje się. — Zgłoszenia do biura ogłoszeń Feliksa Stattera, pl. WW. Świętych 11.

Ucznia w wieku lat 13—14 poszukuje cukiernia Horwatha w Samborze.

Ślusarnia Józefa Pogorzelskiego
ul. św. Łazarza 16 w Krakowie
przyjmie
kilku chłopców
miejscowych do praktyki.

Towarzystwo Stolarzy w Kalwaryi
poszukuje
czeladników stolarskich
do robót meblowych. Wynagrodzenie dziennie 5—8 koron, przy akordowych więcej. **Koszta odwrotnie wyrównamy.**

Motor ropny o sile 8 koni wraz z dynamo maszyną 800 wolt, zupełnie nowy, również nowe urządzenie kinowe, a to 220 krzeseł i foteli, aparat Ehrnmona projekcyjny, podest żelazny do operatorni, szyldy i inne niezbędne przedmioty, potrzebne do prowadzenia kina, zaraz pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Wiadomość: **Troskolański**, apteka Zasanie-Przemyśl.

Przez c. k. Namiestnictwo koncesyonowana
Wyższa
SZKOŁA MUZYCZNA
Eugenii Rosenberg
przyjmuje wpisy między godziną 11 a 1 przedpołudniem.
Kraków (tymczasowo) Bonerowska 6.

Po najniższych cenach
sery, moskale i śledzie
poleca
B. M. GROSS
Kraków, ulica Józefa 2.
Zlecenia na prowincyę uskuteczniam szybko i starannie.

OBIADY
mięsne z 3 dań po kor. 1·40 wydaje **„Kuchnia domowa“** od godz. 12—3. Podwale 3, parter. W abonamencie opust.

Agentom i domokrążcom
nadarza się dowodnie sposobność zarobienia 30—40 koron dziennie przez sprzedaż nowego pokupnego artykułu, łatwego do zbycia w każdym domu.
ADOLF OPPENHEIM
Mor. Ostrawa, ul. Mostowa 13.

Lekcyi gry na fortepianie udziela Stanisława Poprawska, Kraków-Zwierzyniec, ul. Kościuszki 1. 6.

OGŁOSZENIE.

C. k. Szkoła położnych w Krakowie otwiera w październiku br. rok szkolny 1915/1916 **dla kandydatek na akuszerki.**

Kandydatki na uczennice mają się zgłosić pisemnie lub ustnie do c. k. Szkoły położnych w Krakowie, w szpitalu św. Łazarza, ul. Kopernika 17 do dnia 4 października 1915.

Już z całej Galicyi wyparto wroga.
Ożywia się życie gospodarcze, nawiązują się nowe stosunki : handlowe i przemysłowe. :
Pewnych i dokładnych informacyi o stosunkach osobistych i kredytowych udziela szybko i dyskretnie
Biuro informacyjne FELIKSA STATTERA
Kraków, pl. WW. Świętych 11.

ZAWIADOMIENIE.

Od dnia 1 września 1915 jest mój skład fabryczny napowrót otwarty w Krakowie przy ul. św. Krzyża 7.

Z poważaniem
ZYGMUNT FLUSS
c. i k. nadworna sztuczna farbiarnia i chemiczna pralnia

Punktualna dostawa jest znowu umożliwiona.

BIURO TECHNICZNE
F. LORD
Kraków, ulica Lubicz L. 1.
Skład artykułów technicznych i elektrotechnicznych, maszyny parowe, motory gazowe i benzynowe, Turbiny, wszelkie maszyny młyńskie, kamienie francuskie, gaza jedwabna, pompy, węże gumowe i konopne, wszelkie armatury do pary i wody, pasy skórzane i parciane, płyty i liny gumowe i asbestowe, smary i oleje do maszyn, płachty nieprzemakalne, lampy elektryczne, rowery.
Kosztorysy i cenniki bezpłatnie.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Franciszek Kubanek.** Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 13.